CENA NUMERU 50 Mk.

Rok I. Wilno, Piątek 13 października 1922 r. Nr. 62.

„SŁOWO“ wstępuje we wszystkie prawa i przyjmuje wszelkie obowiązki „Gazety Krajowej“.

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 1200.

Cena ogłoszeń: Wiersz nonparelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 300 mk.; w tekście 400 mk.; za tekstem 160 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ

Fabryka Wyrobów Tytuniowych „LECHJA“ w Wilnie

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że na mocy uchwały walnego zgromadzenia z dn. 26 lutego 1922 r. i rozporządzenia Nr. 511 T. K. Rz. L. Ś. z dn. 10 marca 1922 r. ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Nr. 9 (59) z dn. 31 marca 1922 r.

powiększa kapitał zakładowy Spółki o

Mkp. 25,000,000

drogą emisji 5.000 sztuk akcji imiennych wartości nominalnej po Mk. 5.000 na warunkach:

1) Akcjonarjuszom przysługuje prawo wykupienia po 1 akcji drugiej emisji na każdą posiadaną akcję I emisji.
2) Cena emisyjna określa się na Mk. 5.500 za sztukę, z których Mk. 5.000 na kapitał zakładowy, reszta zaś po potrąceniu kosztów emisji na kapitał zapasowy.
3) Całkowita należność powinna być wpłacona do dn. 15 listopada r. b. z jednoczesnem przedstawieniem posiadanych świadectw tymczasowych do ostemplowania.
4) Po upływie wymienionego w punkcie 3 terminu pp. Akcjonarjusze tracą prawo nabycia Akcyj II emisji i pozostałe będą rozdane według uznania Zarządu Spółki.
5) Akcje II emisji uczestniczą w zyskach od dnia 1 października 1922 r.

Wpłaty przyjmuje Kasa Spółki w Wilnie, ul. Jakóba Jasińskiego 16, w godzinach od 9-ej do 2-ej pp.

DOM BANKOWY

F. Winiski

Wielka 67, tel. 3-36.

PRZEKAZY | do wszystkich miast
INKASO
DYSKONTA
RACHUNKI BIEŻĄCE
KUPNO WALUT.

Po cenach najniższych.

Lekcje gimnastyki rytmicznej systemem Jaques-Dalcroze'a i plastytki udziela Halina Patkowska. Zapisy na komplety dla dorosłychi i dzieci od lat 6-ciu w gmachu szkoły „Świt“, Mała Pohulanka Nr. 8, codziennie oprócz świąt od g. 4—6 p. p.

Poszukuję mieszkania

Może być na Antokolu, Zwierzyńcu, Zakrecie lub innem przedmieściu. Może być z inwentarzem. Od dwuch do pięciu pokoi z kuchnią. Oferty redakcja „Słowo“ pod W. K.

Dom Handlowy W. i E. Szumańskich

ul. Mickiewicza Nr 1.

Poleca na sezon jesienny angielskie palta męskie.

DAMY ELEGANCKIE

używają tylko

CREME de BEAUTÉ—COSTA

najlepszy środek do białości i piękności cery, twarzy i rąk.

Memorjał Polaków wygnańców z Litwy Kowieńskiej.

Komitet Polaków wygnańców z Litwy Kowieńskiej podał do Ligi Narodów memorjał o prześladowaniach Polaków w Kowieńszczyźnie i o uchwalonej przez sejm kowieński reformie rolnej, której głównym celem jest wytępienie polskiej własności na Litwie. W aneksach do memorjału powołuje się Komitet na cały szereg faktów z najbliższej przeszłości. Memorjał podpisany został przez prezesa Komiteta p. Stanisława Łopacińskiego i sekretarza p. Kiełłczewskiego. Memorjał ów podajemy poniżej w polskiem tłómaczeniu.

II.

Wstępna ustawa o reformie rolnej orzeka o bezpłatnem wywłaszczeniu tak rosyjskich majoratów, które powstały ze skonfiskowanych ongi dóbr polskich jak i polskich dóbr lennych, jeszcze przez królów polskich obywatelom Litwy nadanych. Na mocy tejże ustawy ulegają wywłaszczeniu wszystkie wody i torfowiska, a również lasy prywatne obszarem ponad 25 hektarów. Lasy stanowią prawie połowę całego obszaru polskiej własności. Odebrano je już właścicielom, aczkolwiek wywłaszczenie lasów, wód i torfowisk, tak jak wywłaszczenie bibljotek i zbiorów, z reformą agrarną nie ma nic wspólnego. Sprawę wynagrodzenia za odebrane wody, torfowiska i lasy ustawa ta pominęła, ale z ustawy o reformie rolnej wypada, że wywłaszczają się one bezpłatnie.

Ustawa o reformie rolnej, która jest ukoronowaniem poprzednich, orzeka pozatem o bezpłatnem wywłaszczeniu wszystkich ziem właścicieli, którzy kiedykolwiek w Wojsku Polskiem służyli, ziem odebranych na mocy ustawy o nadzielaniu wojskowych, a mianowicie 15 proc. mniejszej i 30 proc. większej, przeważnie polskiej, własności, oraz zabudowań, inwentarzy, ogrodów owocowych i sum należnych właścicielom za czynsze i od wolnych ludzi. Ustawa przewiduje również opiekę nad pałacami i parkami, i bezpłatne ich spożytkowanie, na mocy postanowienia gabinetu ministrów.

Inne ziemie, które wywłaszczeniu ulegną, opłacone zostaną nie gotówką, ale 3%-owemi obligacjami płatnemi za 36 lat, a opłata za nie wyniesie najwyżej 480 ost-marek za hektar, co, przy obecnej cenie (koło 12 ost-marek za kilogram żyta) stanowi ekwiwalent 40 kilogramów żyta. Ażeby zrozumieć, co znaczy ta cyfra, dosyć powiedzieć, że cena dzierżawna za najlepsze grunta przed wojną dochodziła do 20 rb. rocznie, które były ekwiwalentem 320 kilogramów żyta. Całkowite wynagrodzenie za ziemię wyniesie więc 1/8 przedwojennej rocznej renty.

Natomiast nadzielani ziemią płacić mają skarbowi w przeciągu 36 lat wykup roczny, wynoszący 60 kilogramów żyta za hektar. Całkowita spłata właściciela zostanie więc dokonaną za 2/3 rocznego wykupu nadzielanych. Właścicielom odbierają się ziemie tak odpowiednie, jak nieodpowiednie do parcelacji. Ostatnie, wraz z ośrodkami folwarku, mają być sprzedawane przez rząd po cenach rynkowych parcelami obszarem do 80 hektarów. Tak wykup, jak i sprzedaż po cenach rynkowych dadzą ogromne zyski skarbowi.

Dobra obszarem nie więcej 150 hektarów wywłaszczają się tylko wówczas, kiedy większe dobra zostaną rozsprzedane. Przy wywłaszczeniu dóbr obszarem do 200 hektarów, za ziemię wywłaszczoną poniżej 150 hektarów mają być płacone ceny rynkowe. Jest to opancerzeniem dóbr litewskich, których obszar odpowiada tym normom. Dobra litewskie ochroni nareszcie zastrzeżenie, że ziemie ponad 80 hektarów nie będą zabierane, o ile nadwyżka nie nadaje się do samodzielnego gospodarstwa.

Ustawa pozostawia właścicielom po 80 hektarów ziemi, ale w razie orzeczenia komisji rolnej o nieudolnem ich gospodarstwie, cała ich ziemia może być wywłaszczoną. Łatwo przewidzieć, że będzie to stosowane dowolnie do Polaków. W pierwszej linji wywłaszcza się dobra, pozostające pod opieką rządu, a więc dobra bezprawnie odebrane Polakom. Obywatele państw obcych, ale tylko tacy, których jeszcze za czasów rosyjskich za obcych obywateli uznawano, mają przywilej likwidowania swoich dóbr w przeciągu trzech lat. Z ulgi tej nie będą więc korzystali ani obywatele polscy, ani Polacy, obywatele litewscy, choćby nastąpiła konwencja z Polską o ich opcji. Ustawa kasuje wszystkie umowy dzierżawne i opiera ciążące na dobrach długi hipoteczne na należnym za ziemię odszkodowaniu, które ich nie pokryje; krzywdzi więc nietylko właścicieli, ale i ich dzierżawców i kredytorów.

Z powyższego wynika: 1) że większa część własności polskiej uległa, albo ulegnie wywłaszczeniu bez żadnego odszkodowania, a więc jawnej konfiskacie, a znacznie mniejsza część — wywłaszczeniu z wynagrodzeniem, wynoszącem jakiś ułamek procentu istotnej wartości dóbr, a więc — konfiskacie z pozornem wynagrodzeniem; 2) że wywłaszczenie nastąpi nie tyle na rzecz bezrolnych i małorolnych, ile na rzecz państwa; 3) że ziemie, należące do Litwinów, nie podzielą losu ziem polskich i 4) że w ustawach litewskich odbijają się bardzo wyraźnie: postanowienie wytępienia polskiej własności, oraz bolszewickie metody w stosunku do prawa własności.

Sytuacja w Kowieńszczyznie obecnie jest taką, że ci, co Murawjewa pamiętają, stwierdzają bez żadnej przesady, że za Murawjewa było daleko bezpieczniej i że konfiskaty Murawjewa w porównaniu do konfiskat obecnych były tylko dziecinną zabawą. Takąż dziecinną zabawą w porównaniu do tych konfiskat była robota poznańskich hakatystów. System eksterminacji Polaków stosuje się w Kowieńszczyźnie całej, jak długa i szeroka, tam nawet, gdzie ludność polska zwartą siedzi masą. Władze litewskie zaczęły stosować taki sam system w Wilnie, gdzie w czasie krótkich rządów litewskich prześladowano język polski i zdzierano kobietom na ulicach kapelusze o polskim kroju i broszki z polskimi orłami.

Podając powyższe do wiadomości czynników, które wyłaniały hasło zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i żądały od bolszewików poszanowania praw własności, udajemy się do Ligi Narodów z prośbą o ustanowienie opieki nad polską ludnością w Kowieńszczyźnie i wydalonymi z niej Polakami, oraz o zagwarantowanie w Kowieńszczyźnie praw polskiej własności.

— **Sprostowanie**. We wczorajszym wstępnym artykule wkradł się przykry błąd korektorski. W czwartej szpalcie 29 wierszu od góry czytać należy nie „zachowała ziemię robotników dworskich“, lecz „zahamowała zmianę robotników dworskich“.

Kierownicy teatru polskiego w Wilnie skarżą się na trudności z któremi musi walczyć ta placówka kulturalna. Rząd udziela wileńskiemu teatrowi niewielkiego subsydjum, lecz Magistrat nakłada podatki na przedsiębiorstwa teatralne. Kończy się na tem, że pieniądze otrzymywane z jednej kasy publicznej przechodzą do innej, pomnażając tylko sterty papieru po biurach. Magistrat nie daje żadnego przywileju teatrowi polskiemu w Wilnie, każe mu naprzykład płacić także za elektryczność na zwykłych warunkach i t. d.

Należy się dziwić, iż Rada Miejska w której większość bezwzględną mają Polacy bardziej wydatnie nie popiera interesów Polskiego Teatru. Prócz tego dyrekcja teatrów zaniepokojona jest pojawieniem się w Wilnie przedsiębiorstwa cyrkowego, które łatwo może odciągnąć publiczność teatru Powszechnego.

Wiadomości polityczne.

Z Komisji Regulaminowej Sejmu Śląskiego. 11 bm. obradowała Komisja Regulaminowa składająca się z 7 posłów. Przewodniczył Rumpfeld (P. P. S.), referentem był Korfanty, sekretarzem Pronobis (N. P. R.) Komisja przyjęła 39 artykułów projektu rządowego. Artykuł 5-ty brzmi, że językiem rozpraw Sejmu będzie język polski. Podczas rozpraw ustnych dopuszczalny jest język niemiecki. W artykule 8 ym projektu rządowego, który mówi, że wybiera się 2 zastępców Marszałka, wprowadzona poprawkę zamiast 2-ch zastępców 4-ch. W artykule 15-ym wprowadzono po-

prawkę, że, zamiast koniecznej obecności 15 posłów, dla prawomocności uchwał wyborów potrzeba 20 posłów.

Budowa gmachu Sejmu Śląskiego. Województwo Śląskie buduje gmachy dla Województwa i Sejmu. Preliminowano 250 miljonów marek niemieckich. Roboty zaczną się na wiosnę. Dawny gmach Szkoły Budowlanej przekształcony będzie w siedzibę projektowanej politechniki górnośląskiej. (A.W.).

Pobyt Min. Narutowicza w Rydze. Majerowicz podejmując ministra Narutowicza, wzniósł toast za zdrowie Naczelnika Państwa Piłsudskiego i ministra spraw zagranicznych Narutowicza. Minister Narutowicz odpowiadając wzniósł toast za zdrowie naczelnika państwa łotewskiego i premjera. Wieczorem podczas przedstawienia w operze odegrano hymn polski, przyczem publiczność zgotowała ministrowi Narutowiczowi gorącą owację. (Pat.)

Jonynas o konflikcie polsko litewskim. KOWNO, (A. W.) Przedstawiciel litewski w Genewie p. Jonynas w wywiadzie prasowym oświadczył, że Litwa uważa Wileńszczyznę za terytorjum, znajdujące się pod protektoratem Ligi Narodów. Jest to nowy punkt widzenia, który wskazuje w jakim kierunku będzie szła polityka litewska na forum Ligi. Jonynas podkreśla przychylne zachowanie się wobec Litwy „jej przyjaciela, lorda Roberta Cecila".

Lloyd George chce się usprawiedliwić. „Daily Chronicle" donosi, że Lloyd George w najbliższym czasie wygłosi wielką mowę celem oczyszczenia się z zarzutów, czynionych jego polityce. Mowa ta ma być środkiem uspokojenia opinji publicznej, która domaga się nowych wyborów. (A. W.)

Zmiana rządu we Włoszech. Według wiadomości z Rzymu ludność Włoch całkowicie pochłonięta jest kwestją mającego się ukonstytować rządu. Według ogólnego mniemania władzę wezmą w swoje ręce faszyści. Prasa włoska liczy się z możliwością dymisji gabinetu Fakty. (W. A. P.)

Mobilizacja floty Czarnomorskiej. „Times" donosi, że w Rosji Sowieckiej ogłoszono mobilizację całej floty Czarnomorskiej. Od 5 października wstrzymane są wszystkie urlopy marynarzy. (W.A.P.)

Mowa Trockiego. Trocki po podróży inspekcyjnej na Morzu Czarnem wygłosił mowę, podkreślającą wielkie postępy Rosji w dziedzinie wojskowej. Po raz pierwszy wielkie manewry zorganizowane przez dowództwo sowieckie wypadły, zdaniem Trockiego, pomyślnie. Również pomyślnie wypadły manewry floty na morzu Czarnem i Bałtyckiem. „6-ty rok naszego istnienia — mówił Trocki — jeżeli nie wybuchnie wojna, upłynie w pracy nad odbudową przemysłu. (A.W.)

Wywiad z Herriot'em. „Izwiestja" drukują wywiad z Herriot'em, który wysłał telegram do Prezydenta Poincare'go, podnoszący identyczność interesów francusko-rosyjskich. Poincare w odpowiedzi potwierdzić miał stanowisko Herriot'a i prosił o wyrażenie w jego imieniu Rządowi Sowieckiemu wdzięczności za serdeczne przyjęcie, zgotowane przedstawicielowi Francji w osobie Herriot'a. Telegram Prezydenta Poincar'ego—powiedział Herriot—to akt historyczny, stanowiący oficjalny dokument, dowód faktycznych stosunków francusko-rosyjskich. Herriot stwierdził, że kwestja Dardaneli winna być rozpatrywana z udziałem Rosji. (A.W.)

Na Bliskim Wschodzie.

Wręczenie protokołu Ismetowi Paszy.

KONSTANTYNOPOL (Pat). — Tekst protokułu ustalonego na konferencji został przedstawiony przez generałów sprzymierzonych Ismetowi Paszy wczoraj. Ismet obiecał przedłożyć go natychmiast rządowi angorskiemu z żądaniem udzielenia bezzwłocznej odpowiedzi. Delegacja grecka oswiadczyła, że godzi się na propozycje sojuszników z zastrzeżeniem, że okres przeznaczony na ewakuowanie Tracji będzie przedłużony, oraz będzie utrzymana wzdłuż Marycy granica 1914 roku. Pojednawcze stanowisko Grecji wywarło dodatnie wrażenie.

Prasa paryska o protokole Mudańskim.

PARYŻ (Pat). Omawiając podpisanie protokołu w Mudanji dzienniki stwierdzają, że rozwaga, jakiej Turcy dali dowód, stanowi znakomite uzasadnienie polityki Poincarego oraz podkreślają konieczność utrzymania zupełnej jednolitości frontu sojuszników, który z wielką korzyścią dla pokoju świata udało się ustalić Poincaremu i Curzonowi.

Delegat Stanów Zjednoczonych na konferencji.

LONDYN 11/X. (A. W.). Delegat Stanów Zjednoczonych ma wziąć udział na konferencji Bliskiego Wschodu w sprawach dotyczących wolności cieśnin.

Abdykacja sułtana.

LONDYN (Pat). „Morn. Post" donosi, że sułtan zgłosił definitywną prośbę o przyjęcie abdykacji. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło abdykację przyjąć.

Aimis—premjerem.

ATENY (Pat.). „Reuter" komunikuje, że Aimis zgodził się zostać premjerem.

Treść mowy

wygłoszonej przez Jego Magnificencję Alfonsa Parczewskiego Rektora Uniwersyt. Stefana Batorego na otwarciu roku akademickiego.

Rok akademicki, którego początek obecnie uroczyście obchodzimy, będzie pamiętny w kronice Uniw. Stefana Batorego, w tym roku bowiem wydziały, z wyjątkiem lekarskiego, wchodzą w ostatni rok swoich studjów, po ukończeniu których nastąpią egzamina końcowe i pierwsza serja wychowańców naszego Uniwersytetu wyjdzie w świat szeroki, pracować i służyć Ojczyźnie i nauce. Ponadto, rok ten ma większe jeszcze znaczenie, zaczynamy go bowiem nie na terenie sztucznej formacji, jaką była Litwa Srodkowa, ale w politycznych granicach Państwa Polskiego, do którego Wilno i Ziemia Wileńska z takiem upragnieniem tęskniły. Militarny czyn generała Żeligowskiego, będący urzeczywistnieniem woli całej naszej ludności, tego ludu Wilna i Ziemi Wileńskiej, który przedtem, w czasach niewoli najwięcej ze wszystkich dzielnic ziemi polskiej doznawał prześladowań i męczeństwa od ciemięzców, został nareszcie wykończony poetycznie w akcie przyłączenia Wileńszczyzny do terytorjum Najjaśniejszej Rzeczyp. Polskiej. Gorące pragnienia mas i całego narodu spełniły się. Dzisiaj w tem czcigodnem zgromadzeniu, które przybyło na uroczystość inauguracji, a na które spogląda z portretu pierwszy Uniw. tego twórca, Stefan Batory, są już przedstawiciele władz rządowych i Państwa Polskiego, z panem Delegatem Romanem na czele. W zgromadzeniu tem mamy także gości szczególnie miłych, przedstawiciela zaprzyjaźnionego z Państwem Polskiem sprzymierzeńca—Francji. Witam przedstawicieli armji francuskiej, pułk. Fleuriot i jego towarzysza, tej armji, zawsze bohaterskiej i heroicznej, z którą mamy tyle wspólnych wspomnień nietylko dnia wczorajszego. W duszy polskiej, podobnie jak i francuskiej, żyje wciąż postać, nietylko do historji, lecz i do legendy historycznej należąca, postać Napoleona. Podobnie jak we Francji, żywe są u nas wspomnienia Marengo, Austerlitz, Wagram, tych wszystkich wielkich pobojowisk, na których Polacy walczyli obok Francuzów. Ale te wspomnienia wielkich czynów wojennych nie są jedynym węzłem, który nas wiązał i wiąże oddawna z Francją. Napoleon był nietylko wielkim wodzem, ale i wielkim prawodawcą. To arcydzieło ustawodawstwa, znane w świecie pod nazwą Kodeksu Napoleona, skonstruowane w kraju, który w ciągu długich wieków pielęgnował i rozwijał naukę praw tego narodu, który wydał Kujacjusza, Pottier, Toullier, Marcade, Demolombe, Planiol'a, obowiązuje dotąd w tej części Polski, dla której na Kongresie Wiedeńskim utrzymaną została nazwa Królestwa Polskiego. Ludność tej dzielnicy zżyła się, zrosła duchowo z znakomitem pod względem układu i metody redagowania ustaw dziełem prawodawców francuskich. Uważała ona i uważa Kodeks Napoleona za swój własny, to też z niepokojem śledziła zawsze każde usiłowanie zamachu przeciwko niemu zamierzone ze strony obcych rządów. (Cały ten ustęp skierowany do gości francuskich był wypowiedziany także i w języku francuskim) — słowem, z Francją wiąże polski naród nietylko przymierze polityczne ale i na dawnych tradycjach i wspomnieniach oparte uczucia. Vive la France! niech żyje Francja.

Teatry Wileńskie

TEATR WIELKI	Dziś „Hr. Luksemburg"
TEATR POLSKI Sala Lutni	Dziś „HAMLET"
TEATR im. Syrokomli (gm. perafiuszowy)	Dziś „SUBLOKATORKA"

— Uniwersytet wileński jest pod względem starszeństwa swego drugim w kolei wieków uniwersytetem polskim. Stąd, gdy w perspektywie historycznej na niego spoglądamy, to zaraz nasuwa się przypomnienie najstarszego polskiego uniwersytetu, na przełomie epoki Piastów i Jagiellonów założonej Krakowskiej *Alma Mater*. Wiadomo powszechnie oddawna, że w ciągu XV i XVI wieków uniwersytet ten był ogniskiem nauki i oświaty na całą Polskę. Względnie niezbyt dawno wydane źródła przekonywają, że ponadto światłem swem w owym czasie promieniował on i na inne kraje. Z różnych stron Europy ciągnęli scholarzy na studja w murach Jagiellońskiej wszechnicy, tej wówczas najdalej ku wschodowi wysuniętej placówki naukowej. Przybywali nawet z zielonego Erinu i z kraju tysiąca jezior —Finlandji. Przybywali z Niemiec, a już całe tłumy węgierskiej młodzieży studjowały w owych czasach w Krakowie. Kto wie czy ta właśnie okoliczność nie była jedynie, oczywiście obok innych, czynnikiem, który przyczynił się do utrwalenia wiekowej przyjaźni Węgier i Polski.

Dzisiaj Uniwersytet Stefana Batorego jest najdalej na północo-wschód wysuniętym uniwersytetem. Oczywiście pierwszem i najgłówniejszem jego zadaniem jest być ogniskiem polskiej nauki i oświaty na wschodnich ziemiach państwa polskiego, wznowić światłe tradycje z przed stu laty, gdy najznakomitsi uczeni polscy wykładali w tych murach, a uczyli się w nich Mickiewicz i Słowacki, owe świetne tradycje, gdy w Wilnie stała kolebka romantyki polskiej. Ale jednocześnie zadania Uniwersytetu mogą sięgać dalej. W miarę swego rozwoju, gdy go w pełni dosięgnie, może i powinien działaniem swem na polu czystej nauki promieniować dalej, poza granice polityczne państwa, na całym wschodzie Europy. Aby stanowisko to powszechnodziejowe osiągnąć, nie wystarcza jednak

Tryumf kobiety.

„Pożoga" Zofji z Kossaków Szczuckiej, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Już wydana pod pseudonimem powieść-parodja „Na ustach grzechu„ wywołuje powszechny zachwyt. Rzecz niebywała—niema pisma polskiego, któreby nie wypowiedziało kilka słów uznania, nie schyliło głowy przed maestrą nieznanej autorki. Zachwyca się poważny „Czas", zachwyca prowokująco — młody „Skamander".

A przecież „Na ustach grzechu" to tylko figiel, zabawka, subtelny żarcik, przecież to tylko fraszka. Wzory tysiączne powieścideł babskich, tych powieścideł, na trzeciej stronie o których *mimo wszystko* musimy się dowiedzieć, czy autorka jest blondynką czy brunetką, — wzory te dają łatwo temat do żartów, łatwe pole dla parodji. Ale „Na ustach grzechu" było pisane z taką werwą, takim rozmachem, takim talentem przy „wzięciu" tematu, — że zachwyt wypowiedzieli wszyscy czytelnicy powieści i autorka, występująca pod pseudonimem, wstępnym bojem weszła na Parnas literatury polskiej.

Wejść na Parnas z tytułu jednego tylko konceptu — to trudno. A jednak tak jest. Porównajmy parodję młodej autorki, powieść-debiut pani Zofji z Kossaków Szczuckiej z parodystycznymi feljetonami tak znakomitego mistrza stylu i ekwilibristy słowa polskiego, jakim jest p. Adolf Nowaczyński. „Na ustach grzechu" ma więcej werwy, siły, rozmachu, swobody, nie mówiąc już o szczerym, serdecznym śmiechu, który z całą swobodą parska na myśl o powieścidłach panny Mniszek, czy pani... ale już mniejsza o to.

Ale teraz, bez pseudonimu, pod nazwiskiem męża i nazwiskiem własnem wystąpiła wnuczka Juljusza Kossaka z utworem napisanym serjo.

„Pożoga" ukazała się ze wstępem pióra profesora Stanisława Estreichera, znakomitego uczonego i publicysty obozu konserwatywnego. „Pożoga" są to pamiętniki kobiety, któreby nosiły tytuł „co me oczy widziały"; gdyby były pióra Francuzki. Ale ponieważ pisała je Polka, więc liryzm osobisty odszedł tu na plan drugi, trzeci ostatniorzędny. „Pożoga" to rewolucja na Ukrainie, pierwsza jej fala chłopska, potem Niemcy i Skoropadzki, formacje polskie, potem fala druga, trzecia, czwarta, petlurowcy, bolszewicy, samostijniki, bandy, chaos ogólno rosyjski.

Rzeczy przecierpiane w Rosji są naogół dość silne. Gdy się, mając uszy pełne czrezwyczajek, rozpasania żydowskiego i czerwonych Chińczyków, — idzie na jakiś wstrząsający dramat, lub się czyta przedwojenną broszurkę socjalistyczną o „nędzy" robotnika, który tylko w niedzielę mógł mięso jadać, i porówna się z krajem, w którym ludożerstwo jest objawem normalnym, a pohańbienie godności ludzkiej dosięgło swego zenitu, — to się człowiekowi chce starodawnym żydowskim obyczajem zapytać o „większe zmartwienia" pp. autorów z epoki poprzedzającej żywą realizację socjalistycznych ideałów.

O rewolucji rosyjskiej czyta się książek dużo. Wszystkie są jednakowe. Opis zwycięstwa proletarjatu, chłopstwa, chama nad kulturą, musi być jednaki. Ale o „Pożodze" można powiedzieć jedno. Jest to książka o rewolucji napisana z największą pogodą. Autorka oburza się i rozpacza, opisując pożary, zgliszcza, klęski i zbydlęcenie. Ale we wszystkiem tym niema cienia histerji. Jest to najmniej histeryczny opis rewolucji i jej skutków, który mi się udało czytać, słyszeć lub widzieć. Zdrowe, silne, żołnierskie nerwy pisały tę książkę i prawdziwie dziewczęca jeszcze dusza.

Tylko w literaturze polskiej spotykamy takie koordynacje: bólu, tęsknoty i pogody. Zawsze przychodzi mi na myśl ów sienkiewiczowski opis szpitala w dalekim Zanzibarze i rekonwalescencji po żółtej febrze, — taki cichy, bezbrzeżnie cichy, w którym tęsknota i smutek rozpływa się nie w szarudze i posępnych nastrojach lecz właśnie w bezkreśnej jakiejś pogodzie.

„Pożoga" jest książką naprawdę bardzo polska. I dlatego też bardzo katolicką. „Obowiązek" ta najbardziej istotna cecha katolickiego irracjonalizmu i anty-utylitaryzmu z jakąż siłą występuje bezwiednie z pod pióra młodej kobiety. Jakże prześlicznie opisuje spełnienie obowiązku wobec ziemi przez polską szlachtę na kresach:

Tak stały rzeczy nietylko u nas, ale na całym Wołyniu w chwili, gdy ci, co się jeszcze trzymali w swych dworach, kończyli spóźnione w tym roku wyjątkowo siewy. Bo ciekawa rzecz: Ziemianie pola zasiali, zasiali mimo wszystko, zasiali tak, jak w czasach najnormalniejszych, z jednaką troską o dobre spulchnienie roli, o odpowiednią pogodę. Myślę, że nie można położyć dostatecznego nacisku na ten objaw tak prosty pozornie, a tak głęboki w swej treści. Owe siewy jesienne nie były bowiem wynikiem złudzenia, — nikt już wtedy się nie łudził, żeby dotrwać mógł do wiosny. Jednakże nietylko zasiano oziminy, ale wszędzie pozostawiono zasiew wiosenny w spichlerzach. A przecież tak łatwem byłoby sprzedać to ziarno za wysoką cenę i z gotówką w kieszeni uciec z płonącego domu, nie czekając, aż dach runie sam na głowę? Doprawdy, że było to prostem i łatwem, a jednak nie przypominam sobie, bym słyszała o wyjątku, któryby w ten sposób postąpił. Przyczyna tej solidarności leżała w jednako mocnem, chociaż często nieświadomem, poczuciu obowiązku obsiania ziemi, niezależnie od tego, komu plon przypadnie.

Nieobsianie ziemi zdawało się zbrodnią każdemu z tych ludzi, przesiąkłych tradycją, związanych wiekami z tym samym warsztatem. Nigdy może przepaść kulturalno-rasowa, dzieląca dwa światy, nie miała zarysować się tak wyraźnie krańcowo, jak wówczas.

Oba te światy nad wszystko pożądały i pragnęły ziemi. Ale chłop miał dopiero w sobie chciwość ziemi, gdy ziemianin przesiąkł cały już miłością ku niej.

Więc też owej jesieni 1917-go roku, równie ja następnej, stokroć tragiczniejszej 1918-go roku, — wszyscy ziemianie, posłuszni surowemu nakazowi wewnętrznej etyki, obsiali swe pola bez wahania. Na wiosnę jedni i drugą chłopi mieli zagarnąć obszar, przechodzący ich siły i możności, pozostawić go pustym, a położywszy się przy nim, jak zły pies przy padle, warczeć głucho na widok każdego przechodnia. Nie obsiali sami i nie dali innym. Poczucie ciężkiego grzechu społecznego: pól najurodzajniejszych leżących odłogiem—nie przenikało ich tkanki myślowej. Ziemia była ich własnością, to im wystarczało.

W pamięci mi staje jeden stary sąsiad, który słuchając dyskusji nad zabraniem ziemi, zauważył z głębokiem westchnieniem: „Gdybyż przynajmniej oni ją mogli uprawić!" — Miał łzy w oczach, a w głosie gorzki żal człowieka, któremu zabrano ukochaną i któryby mówił: „Gdyby ona chocaż była z nim szczęśliwą!!"

Autorka była matką dwojga malutkich dzieci, a jakiż powściągliwy jest jej liryzm wobec nich, jak wszystko to, co się do niej osobiście odnosi. A ile odczucia piękna ziemi, ile do niej przywiązania. Najtkliwsze, najsubtelniejsze barwy nie potrafią nam zastąpić opisu sadów, parków, drzew starych i koni. Wnuczka Juljusza Kossaka, tego Sienkiewicza naszego malarstwa, synowica Wojciecha Kossaka, córka dzielnego ułana Tadeusza Kossaka musi kochać konie. Kocha je z całym zapałem, tkliwością, sentymentem, który tylko urodzony kawalerzysta odczuć potrafi.

Nieszczęsne były dzieje polskiej epopei zbrojnej po tamtej stronie kordonu, podczas rewolucji rosyjskiej. Pokrwawione, załamane. Autorka „Pożogi" żołnierskim, rasowym instynktem wiedziona, potrafiła odczuć i wypowiedzieć co było w tem krwawem załamaniu najbardziej polskiego:

Nie ulega wątpliwości, że partyzanci nie byliby sobą, gdyby nie mieli Jaworskiego. W tem tkwiła ich główna siła. Przedziwną

raca samego Uniwersytetu. Konieczne jest dla jego rozwoju działanie programowe centralnych władz państwowych, Sejmu i współdziałanie miejscowych organów rządowych. Nadzieję i możliwość realizacji tych zadań możemy opierać na faktach, że ten, który pierwszy na początku wielkiej wojny, wobec całego świata wywiesił sztandar niepodległości Polski, Józef Piłsudski, był w r. 1919 wskrzesicielem Uniwersytetu Stefana Batorego. Dowód życzliwej jego pamięci widzimy i dzisiaj w telegramie otrzymanym z Warszawy, w którym na dzień inauguracji przesłane zostały z jego strony życzenia rozwoju naszemu Uniwersytetowi.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski!

Podziękowanie gen. Żeligowskiego.

Redakcja naszego pisma otrzymała list następującej treści:

„Wszystkiem instytucjom, organizacjom oraz poszczególnym osobom, które w dniu 9 października nadesłały mi tyle serdecznych słów, składam najszczersze podziękowanie.

10. X. 1922 r.

(—) *L. Żeligowski.*

Operetka w Wilnie.

Hrabia Luksemburg

operetka w 3 aktach, muzyka F. Lehara.

Jeżeli operetce tej brak uroku nowości, to wartość jej niezaprzeczona nie utraciła siły przyciągającej i na premjerę tej słynnej operetki publiczność tłumnie pośpieszyła wypełniając salę prawie najzupełniej.

Żywo prowadzona akcja wesołego libretta odbywa się w środowisku „cyganerji" i kolonji cudzoziemskiej Paryża, w czasie karnawału i jest karnawałowo dziwaczna i niewiarygodna, ale daje wdzięczną sposobność kompozytorowi do urozmaiconej ilustracji muzycznej. Z pomiędzy wielu operetek znakomitego kompozytora, nigdy się nie starzejącej i zawsze chętnie słuchanej „Wesołej wdówki", jedno z najwybitniejszych miejsc zajmuje „Hrabia Luksemburg", mający muzykę świeżą i bardzo charakterystyczną, w niektórych momentach bezpośrednio porywającą i pochłaniającą uwagę słuchacza. Dlatego też melodje wielu walców z niej dawno się stały powszechnie znane i nic nie utraciły ze swego uroku. Całe opracowanie kompozycji jest nie tylko staranne, ale nosi ślady widoczne, że kompozytor dbał o uzgodnienie muzyki z prawdziwą treścią słów, posługując się często odpowiedniem przekształcaniem uprzednio już użytych motywów, co się zwykle korzystnie przyczynia do nadania utworowi jednolitości. Odpowiedzialną rolę Angeli objęła p. *L. Rogińska*, rozwijając w niej cały zasób swych środków artystycznych i zdobywając powodzenie niezaprzeczone. Przestrzegamy tylko p. R. przed zupełnie niepotrzebnem forsowaniem głosu, ujemnie wpływającem na brzmienie jego. Głos artystki najładniej wypełnia całą salą. bez uciekania się do tego zwodniczego środka, a w nadmiernem forte staje się twardszym i mniej przyjemnym dla słuchu. W roli Julji wystąpiła p. *Z. Kosińska*, znana i lubiona tutaj jeszcze ze swych występów przed ostatniem najściem bolszewików. Wykonaniu roli tej nie byłoby nic poważniejszego do zarzucenia, gdyby p. K. potrafiła się utrzymać wszędzie na linji wytwornego artyzmu i nie wpadała chwilami w zbyteczną szarżę, trochę rubaszną.

Pomimo zalet niezaprzeczonych, jako śpiewak i aktor, w roli tytułowej nie mógł p. *J. Józefowicz* odtworzyć w zupełności sylwetki hrabiego Luksemburga, skutkem nieodpowiednich warunków zewnętrznych. Takiego przehulanego szaławiłę wyobraźnia widza sobie inaczej przedstawia.

Sympatycznie śpiewał i grał Brissarda p. *Kozłowski*, o ile jego przyjemny, ale mały głos wystarczał. Bardzo zręcznie odtańczył z p. Kosińską walca na schodach.

Wybornym był p. *M. Dowmunt* w roli księcia i wzbudzał szczerą wesołość, zwłaszcza sceną z różą. Może nanadto tylko zaznaczał słabość fizyczną niefortunnego donżuana. Dokładnie pamiętam przedstawienie w wiedeńskim teatrze „Ander Wien", kiedy operetkę tę grywano, jako nowość. Tam książę nie był tak się łatwo wywracającym i to czyniło go równie komicznym, ale prawdopodobniejszym. Czemu u nas wystawiony w świetle urągliwem jako książę Rumun, chociaż Rumunja jest jednym z niewielu krajów, nam szczerze sprzyjających? Jeżeli za panowania rosyjskiego nie można było wyprowadzić na scenę — Rosjanina, jak to jest w librecie oryginalnem, używanem w Austrji i w Niemczech, to obecnie względy te chyba nie mogą mieć znaczenia i zamiana Rosjanina Rumunem jest zbyteczną i niezupełnie polityczną.

Inne role mają znaczenie epizodyczne i wykonanie ich nie daje powodu do żadnych uwag szczególnych.

W wielu teatrach w zaniedbaniu bywają chóry; z tem większem zadowoleniem notujemy, że nasza opera i operetka posiada bardzo dobrze zebrany i starannie prowadzony zespół chóralny. Każdemu słuchaczowi, zdolnemu odczuć piękność śpiewu chóralnego, musi sprawić prawdziwą przyjemność wysłuchanie zespołu takiego, gdzie chór dzielnie potrzymuje całość, jak to było przy zakończeniu aktu drugiego.

Niepoślednią rolę ma też w nowszych operetkach i orkiestra, zupełnie symfonicznie traktowana w wielu momentach, ilustrując akcję sceniczną. Na zupełne uznanie zasługuje praca kapelmistrza p. A. Wilińskiego, że zdołał utrzymać — poza niewielu małemi niedokładnościami, jak nprz. na początku aktu pierwszego — całość wykonania muzycznego w uzgodnieniu, nie zatracając polotu i ożywienia, niezbędnego w operetce.

Część dekoracyjna była też umiejętnie i pomysłowo wykonana i podnosiła dobre wrażenie.

Powodzenie ogólne przedstawienia było duże i zdecydowane.

Byłoby bardzo a bardzo pożądane, aby się przedstawienia punktualniej zaczynały i nie tak się późno — skutkiem nazbyt długich międzyaktów — kończyły.

Michał Józefowicz.

LECZNICA CHIRURGICZNA
D-ra Dembowskiego
Wilno Mała Pohulanka 9
przyjście od 10—12 i od 4—5.

Już wyszedł z druku
„WILEŃSKI KALENDARZYK KIESZONKOWY"
zawiera szereg niezbędnych w codziennem życiu informacji.
Do nabycia we wszystkich księgarn. i składach materjałów piśmiennych.
CENA 100 MAREK.

Wybory w okręgu Letgalskim.

RYGA. 11 X ((A. W.) Liczba głosów polskich oddanych w czasie wyborów do Sejmu wynosi w okręgu Letgalskim 12000—14000. Dokładnych danych narazie brak. Szczegółowe obliczenia wykazują dotąd: w Dyneburgu 3359, w Krasławiu—1400, Rzeżyca—550, Przybrojsk—około 700, Lucyn — zgórą 300, gmina Izabelińska—506. Dużo głosów padło w gminach Kopińskiej i Dagdzieńskiej. W okręgu Ryskim oddano ogółem 2141 głosów polskich. W okręgu Kurlandzkim ogólna liczba nieznana. Libawa miasto 704 głosy. Inne punkty prawdopodobnie cyfry nieznaczne. W okręgu Semigalskim listy nie wystawiono. Dwa mandaty polskie uważane są za zapełnione, możliwy jest trzeci. W Letgalji stronnictwa letgalskie w liczbie 4 ch otrzymają od 10 do 12 mandatów. Lewi socjaldemokraci prawdopodobnie — 5. Polacy—2 do 3-ch. Kilka mandatów uzyskają Żydzi i Rosjanie. Stronnictwa ogólno-łotewskie pozostaną prawdopodobnie bez mandatów. Ogólna liczba mandatów w okręgu wynosi 25. (W czasie wyborów Polacy byli silnie zwalczani przez katolickie stronnictwa letgalskie. Z tolerancją odnosiło się do Polaków stronnictwo letgalskie „Kempisza".) Zainteresowanie wyborami w Rydze było ogromne. Ogółem padło w Rydze 145.391 głosów. Frekwencja wynosi 94%. Lewi socjal-demokraci otrzymali 40.274 głosy, czyli 4 mandaty. Niemcy 25.956 głosów — 3 mandaty. Centrum Demokratyczne 30.393 głosy—3 mandaty. Żydzi — 2. Związek Włościański — 1. Stronnictwo Chrześcijańskie—1. Centrum Bezpartyjne — 1. Rosjanie i Litwini mandatów nie uzyskali. Głosy polskie wobec bloku z listą letgalską wzmocnią jej szanse. Frekwencja wyborów ogólnie duża. W Libawie 90%, w Windawie 85%, powodzenie lewych socjal - demokratów uważane jest za skutek olbrzymich subsydjów ze strony Rosji Sowieckiej. Stwierdzono, że prowadzili oni silną agitację w wojsku, które również głosowało.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Piątek, Edwarda Kr. W.
Jutro: Sobota, Kalista P. M. Ewarysta

Wschód słońca o godz. 6 m. 59.
Zachód „ „ „ 5 m. 48.

WILEŃSKA.

— **Nabożeństwo rożańcowe.** Nabożeństwo rożańcowe w kościele św. Kazimierza odbywa się w dnie powszednie o godz. 6-tej po południu, w niedzielę i święta o godz. 5-tej. Po nabożeństwie codziennie kazania. Pozatem porządek nabożeństw nie uległ zmianie.

Wyznaczenie księży do szkół średnich. Kurja Djecezjalna Wileńska wyznaczyła na katechetów do Wileńskich szkół średnich następujących księży:

1) gimnazjum im. Zygm. Augusta — ks. ks. Chomski i Ellert, 2) gimnazjum II miezkie ks. Ellert, 3) gimnazjum Zapaśnika ks. Czerniawski, 4) gimnazjum II żeńskie ks. Chalecki. 5) gimnazjum im. Orzeszkowej ks. Jeleński i ks. Jasiński, 6) Seminarjum naucz. męskie ks. Alchimowicz, 7) Seminarjum żeńskie ks. Sawicki i ks. Pawłowski, 8) gimnaz im. Lelewela ks. Bokszczanin, 9) Wileńska Szkoła Tkactwa ks. Pawłowski.

Księża zostali wyznaczeni na rok szkolny 1922-23. (WAP.).

— **Tramwaje benzynowe.** Towarzystwo „Brygada" które niedawno złożyło ofertę Magistratowi z propozycją uruchomienia w Wilnie tramwajów o trakcie benzynowym w dniach ostatnich wysunęło propozycję puszczenia w ruch jednego, względnie kilka tramwajów dla próby i w celu zaoemonstrowania. Towarzystwo „Brygada" podjęłoby się puszczenia tramwajów po dawnej linji Antokolskiej. (W. A. P.)

— **Kursy dla dorosłych.** Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, niniejszem podaje do wiadomości, iż z d. 15 października b. r. uruchomia kursy dla dorosłych.

Wykładany będzie język polski i arytmetyka. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela Biuro Macierzy, Benedyktyńska 2 — 3 od 10 — 1 i od 4 — 6 w. Dnie powszednie.

— **Uczelnia im. Tomasza Zana P. M. Sz. ul. św. Anny 7.** W sobotę 14-go X punktualnie o 4-tej po południu wykład p. Jankowskiego: „Budowa człowieka" z obrazami świetlnymi.

---

władzę posiadał ten zupełnie młody chłopak, o zamkniętej twarzy i niewielkich, nigotliwych oczach. Władzę specjalną, rtybut bezcenny, przedstawicieli typu Napoleońskiego. Myliłby się bowiem, ktoby mniemał, że Napoleon był indywidualnością odrębną, nie mającą pokrewnych obie. Napoleon był tylko najdoskonalszym i, jak dotąd. najwyższym przedstawicielem pewnego, jasno określonego typu. Ten typ nagłego wzrastania i pogi ulotnej spotkać można częściej, niż się zdawało. Jedno, że tylko rzadkie wile zawieruch dziejowych dają mu możność rozwoju—wydaje nam się być derwanym i rza kim. Cechują go niedmiennie: szalona ambicja, pogarda dla dziennej, powszedniej etyki, dzika odaga, a przedewszystkiem tajemnicza si prowadzenia ludzi, wzbudzania w nich zału entuzjastycznego i fanatycznych rzywiązań. Ta siła należy do niezbadanych psychicznych zagadek i darów i kt jej nabyć nie zdolny. Dlatego Napoleonidą można się urodzić, ale nie można się stać. Dlatego Jaworski odrębnowo i bezwiednie, był w swoim mam zakresie po ęgą—a Kiereński, który arzył o Napoleonie i miał pole olbrzymie przed sobą, pozostał zawsze tylko nbitnym urzędniczyną, nie dorosłym do elkiej chwili. W czem się przejawia na wnątrz ta siła ujarzmiająca? We wzrosłowach, czy czynach? Trudno określić. Powiedziałam już powyżej, że ludzie go typu są bezwzględnie i ślepo odważni. Według pospolitego wyrażenia—ie się ich nie imają i z najstraszliwych niebezpieczeństw wychodzą cało i rowo. Jak nieprędko dowiemy się, czy bezkarność jest następstwem i h odgi, sugestją wywieraną na martwe zedmioty, lub też, przeciwnie, odwaga nie z przeświadczenia bezwiednego, nic im nie grozi, bo wyroki Boże zadziło inną śmierć,—tak samo niełatwo oby rozstrzygnąć, co powoduje ślepe słuszeństwo mas, nieustającą gotość pójścia na śmierć pewną: przekonie, że kule omijają wodza, a razem im jego otoczenie, wiara w jego los szczęśliwy,—czy głęboka, nie wiedząca o bie hipnoza?

Jaworski w szczupłych ramach swojego szwadronu przedstawiał wszystkie cechy Napoleonidy.

Takiego odczucia może p. Kossak-Szczuckiej pozazdrościć cała literatura wojenna polska. Bo też literatura wojenna naprawdę polska to pierwszy ś. p. Małaczewski, a ona, Kossakówna, druga. Małaczewski miał może styl bardziej jędrny i zwięzły, słowo bardziej dźwięczne, ale podkład myślowy jego artyzmu był o wiele mniej jasny i konsekwentny. Małaczewski nosił tylko niepokój w duszy, autorka „Pożogi" ma wykształconą w sobie szczerze polską psychikę. Wreszcie Małaczewski w swych nowelkach był jeszcze bardzo młody. Wpływy warszawskie czepiają się murmańskiego żołnierza, niczem papierowe kwiatki i srebrne ozdóbki. W pewnych chwilach nie wiemy, czy Małaczewski widział Warszawę oczyma frontu, czy front oczami Warszawy. Pani Szczucka Polskę całą widzi poprzez światła czerwonej pożogi, która paliła polski stan posiadania na kresach. Książka ta jest manifestem Baru i Zbaraża, wydanym do narodu, jest Janem Skrzetuskim, który przez stawy pod Zborażem się przekradł i przed króla żądanie pomocy zaniósł.

Wreszcie ten instynkt rasowy, żołnierski, który przeszedł bez uwagi obok wszystkich wielkich firm epopei polskiego wojska, wszystkich generałów, mniej i więcej zdolnych i głośnych, a zatrzymał się na typie tak par excelence polskim, z krwi, ducha i temperamentu, jakim jest Feliks Jaworski.

W miesiącu kwietniu, czy maju tego samego roku—Jaworski z adjutantem swoim Stokalskim wracali automobilem z Płoskirowa do Antonin. Pod Rosołowcami, które w zapadającym wieczorze gęsto świeciły złotem nowych strzech, automobil się zepsuł. Nie myśląc długo, Jaworski zostawił szofera i ordynansa na straży maszyny, sam z adjutantem zachodząc do pierwszej z brzegu chaty, gdzie kazał dać sobie nocleg i wieczerzę. Z największym pośpiechem uprzątnięto izbę, usmarzono jajecznicę, i gospodarstwo wśród niskich ukłonów poszli spać do stodoły, zostawiając gości.

Jaworski położył się natychmiast, adjutant siedział znękany. Postępowanie przyjaciela napełniało go przerażeniem: kłaść się spać, tutaj, w tychże samych Rosołowcach, jako jedyną obronę przeciw całej wsi mając szable, dwa rewolwery i dwóch ludzi przy automobilu, stojącym o pół wiorsty!..

Adjutant był człowiekiem odważnym, a jednak na myśl o tem, na co jego i siebie narażał „ten szalony Felek", czuł mróz chodzący po kościach. Jaworski chrapał. Za oknem dały się słyszeć przyciszone głosy.

„Spalą nas z pewnością"—pomyślał Stokalski, zbliżając się ostrożnie do okna.

Przez szpary odróżnić można było słowa:

„Ne budesz spaty?"—ostrożnym połszeptem dopytywał się gospodarz.

„Ne budu bat'ku".

„A czujesz?"

„Czuju".

„Bacz-że dobre, szczob buło tycheńko; to sam naczalnik partyzaniw, znajesz? Nechajby, Boh choronyt, kto durnyj kamenem kinuł, albo strełył, zawtra wseńke seło pijdeł.. Hospody pomyłuj! Hladyż, detyno..."

„Budu hladyty, bat'ku".

Autorka zachwytem dla odwagi Jaworskiego, hypnotyzującej swą siłą, dowiodła wielkiej odwagi cywilnej ze swej strony. Jak wiadomo dziś niema gorszej kwalifikacji dla oficera, jak zbytni bojowy temperament, zbytnie talenta bojowe. Tacy oficerowie są usuwani, dyskwalifikowani, pomijani przy awansach.

Gdy kto chce zrozumieć tradycję wojskową polską, niech porówna książkę Szczuckiej i książki, nowelki i powiastki p. Kadena. Kossakówna jest kobieta, Kaden kapitanem czy majorem. Kossakówna jest żołnierzem-Polakiem, Kaden jest kelnerem. Samo istnienie Kadena jest dowodem olbrzymiego zepsucia smaku publiczności polskiej. Styl kadenowski potworny, wstrętny, kłębiący się setkami, tysiącami skreśleń, coraz to wstrętniejszych, bardziej wyszukanych, bardziej nienaturalnych, podobny jest do olbrzymiego tasiemca, który się kłębi i zwija. Można ułożyć specjalny słownik wyrazów Kadena zarówno jego patosu jak i realistyki, a wszystko to będzie niekształtne, wyszukane, nienaturalne, obrzydliwe.

Wojny polskiej, pulsu krwi serdecznej, radości odwagi szalonej, radości w braniu życia ludzkiego na cel, wesołej gry o życie własne, nie potrafi oddać dobrze ten, któremu w polu „szumią echa kawiarni". Miła ta piosenka jest doskonałą charakterystyką dla bardzo wielu niestety współczesnych oficerów. Tak jak myśliwy nie tęskni do kawiarni w kniei, tak prawdziwy wojskowy nie tęskni do niej w polu.

Instynktu wojskowego nie można mieć w pierwszem pokoleniu. Można go stylizować w piękne ułanki, kwieciem granatu i amarantu pokryć pola Grochowgo, wysrebrzyć trupy padłe w boju, poubierać konie w piękne czapraki. Da to sielankę wojenną, ale treść stworzyć musi duch boju, ów szalony temperament bojowy. On nam dał Somosierrę i rok 31-y, on dziś nam jeszcze dał w spuściźnie Feliksa Jaworskiego, Tadeusza Żółkiewskiego, Jerzego Dąbrowskiego. Tutaj jest tradycja bojowa polska, wściekła, szalona, druzgocząca, impet pędu bez zastanowienia, rozwaga i decyzja powzięta w milimetrową część sekundy.

Nic dziwnego, że potrafiła to wypowiedzieć Polka, wnuczka Juljusza Kossaka. Jej książka jest polską książką, jej wyrazy i określenia rosyjskie, których używa, są bardziej polskie, niż filologicznie poprawne brzmienia słów, kaligrafowanych przez wielu pedantów-literatów z gimnazjalnem i wyższem wykształceniem. Jak krzemień się poznaje po skrach, gdy koń podkową o niego zawadzi, tak szczerą polskość „Pożogi" poznaje się po każdem zdaniu. Tam, gdzie Polska nie jest siłą mechaniczną, lecz tkwi w życiu i rzeźbi uczucia, tam książka ta będzie przyjęta z zapałem. My w Wilnie jesteśmy taką Polską. Lecz dziś Ukraina ma głos: Niech żyje Jaworski. *Cat.*

— **Zarząd Klubu Pracowników Prywatnych Instytucji Kredytowych** podaje niniejszem do wiadomości członków klubu, iż zapowiedziane na dzień 15 października walne zebranie odbędzie się
dnia 22 października o godzinie 4-tej ppoł.
w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 10.
Porządek dnia:
1. Legalizacja Klubu i odpowiednie zmiany statutu.
2. Wolne wnioski.

— **Wykład inauguracyjny Dr. Kornela Michejdy**, profesora nadzwyczajnego chirurgji ogólnej p. t. „Nowsze poglądy na sprawę leczenia ran" odbędzie się w sobotę dn. 14.X b. r. o godz. 7-ej wieczór w sali Śniadeckich.

— **Przyjazd misji jugosłowiańskiej.** W poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 7 min. 50 rano przyjeżdża do Wilna misja handlowa jugosłowiańska z b. ministrem skarbu p. Jankowič'em na czele. Misja ta bawi w Polsce od chwili otwarcia Targów Wschodnich i ma na celu zapoznanie się z naszymi stosunkami ekonomicznymi. Pobyt w Wilnie potrwa przez 1 dzień. Odjazd nastąpi tegoż dnia pociągiem wieczornym o godz. 6 min. 55 do Warszawy.

— **Bal wioślarski.** Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie z okazji zamknięcia sezonu letniego urządza w dniu 14 b. m., w sobotę o godz. 10 wieczorem „bal wieczornicę"; całkowity dochód z balu przeznaczony jest na zakup nowych łodzi i powiększenie istniejącego już taboru.

Ze względu na cel — by dać możność szerszym warstwom naszej młodzieży korzystania z tego — jednego z najsympatyczniejszych sportów, spodziewany jest jaknajliczniejszy udział członków i zaproszonych gości. Bal odbędzie się w Domu Oficera Polskiego — Mickiewicza 13. (W. A. P.).

— **Sprostowanie.** Niniejszem prostujemy, iż w numerze wczorajszym naszego pisma omyłkowo zostało wydrukowano we wzmiance „Otwarcie Banku" nazwisko dyrektora które winno brzmieć T.p. Pilatowski.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr polski** (Lutnia) wystawia w bardzo dobrze zgranej obsadzie po raz piąty w piątek 13 b. m. wielką tragedję Szekspira „Hamleta". Pani Wysocka w roli tytułowej i przedstawiciele ról czołowych p. Bortnowska, Michorowska p. Puchalski i cały zespół zbierają zasłużone uznanie i oklaski. Jest to przedostatnie przedstawienie tego arcydzieła.

— **Teatr Wielki** (Pohulanka) gra w piątek 13 b. m. po raz czwarty ogólnie podobającą się, wytworną i miłą operetkę Lehara „Hr. Luksenburg". Akt pierwszy, dziejący się w środowisku cyganerji malarskiej, drugi i trzeci w salonach diwy operowej, wzbudzają zainteresowanie powszechne. Partje solowe p. Rogińskiej, Kosińskiej, Józefowicza i Dowmunta stoją na wysokiej wyżynie artystycznej, a humor p. Dowmunta rozśmiesza publiczność do łez. Chóry i orkiestra, prowadzone przez p. Wilińskiego spełniają swoje zadanie wzorowo.

— **Teatr im. Syrokomli.** (dawniej ratusz) gra „Sublokatorkę" w piątek 13 b. m. po raz dziewiąty. Już fakt, że krotochwila ta tak długo utrzymuje sią na afiszu, świadczy o zainteresowaniu się tą wesołą sztuką publiczności.

— **Koncert L. Cortillego** odbędzie się 14 b. m. w sobotę w teatrze polskim (Lutnia).

Program obejmuje arje z następujących oper: „Straszny dwór" (Moniuszko), „Janek" (Żeleński) „Giocconda" (Poncnielli), „L'elsird'amor (Domizetti), „L' Africaine" (Meyerbeer), „Żydówka" (Halevy), „Les pecheurs des perles" (Bizet), „The girl of the golden West" (Puccini), „La Tosca" (Puccini). P. Cortilli śpiewa w naszej operze jako tenor pierwszy i śpiewał w najznakomitszych operach zagranicznych. Akompaniuje kapelmistrz naszej opery p. J. Leszczyński. Początek 8.30 wieczorem. Bilety w kasie zamówień.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Ujęcie dezertera.** Dn. 11 b. m. policja 8-go kom. zatrzymała dezertera Pawła Kozłowskiego (Wróbla 5), który uciekł z wojska.

— **Handel walutą.** Dn. 11 b. m. policja 5-go kom. zatrzymała Dawida Josilewicza i Abrama Zylbermana, którzy prowadzili handel obcą walutą.

Sport.

Oficerskie zawody strzeleckie D.O.K. Nr. III w Wilnie odbędą się w dniach 14 i 15 b. m. na strzelnicy przy ul. Zakretowej. W program zzwodów wchodzą: 1) strzelanie precyzyjne do tarczy 12-tu pierścieniowej na odległość 200 m., 2) strzelanie bojowe do głowy pojawiającej się na 5 sek. i znikającej, na odległość 150 m., 3) takież strzelanie do tarczy, przedstawiającej popiersie, na odległość 250 m., 4) do 5 figur klęczących, uwidocznionych przez 45 sek. sześć strzałów z odległości 270 m.

Pierwszy, drugi i trzeci zwycięzca otrzymają cenne nagrody honorowe i dyplomy.

Losowanie zawodników i rozdanie regulaminu zawodów odbędzie się w piątek, 13 b. m. o godz. 1 po poł. w Domu Oficera Polskiego w Wilnie (Mickiewicza 13).

Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 9 rano.

Giełda.

Wilno, dnia 11 października.

	Żądano	Poszuk.	Tranzakcje
Ruble zł.	442000	443000	—
Dolary zł.	—	—	—
Dol. St-Z.	9320	9230	9320-9325-9320
„	—	—	—
Korony			
szwed.	—	—	—
szwajc.	—	—	—
Rb. łot.	32	31	32
Mk. niem.	—	—	—
Ostmarki	—	—	—
Listy zast.			
Wil. B. Z.	10500	10200	— 10300
Czeki:			
Londyn	—	—	40500
New-Jork	—	—	—

Redaktor:
Stanisław Mackiewicz.

KINOTEATR **„POLONJA"** Ul. Mickiewicza 22. | **Dziś premjera!** Wielki film sensacyj-ny z cyklu **„BIAŁE NIEWOLNICE"** **„U progu hańby"** współczesny dramat w 7-miu aktach wyświetlający nikczemne machinacje handlarzy żywym towarem. W rolach głównych śliczna **Ressel Orla** i słynny **W. Kraus.**

KINO-TEATR **„HELIOS"** | Dziś Ostatnia sensacja **Męcząca śmierć** epopea bohaterska o miłości i śmierci w 6 akt. Akt 1 Na ziemi, 2. W drodze do wieczności, 3. Epoka odrodzenia 4. Na wschodzie, 5. W Chinach. 6. Między życiem a śmiercią. Reż JOE MAI w roli śmierci odtwórca roli Yogha w „Indyjskim Grobowcu" B. GOETZKE. W roli gł. LILI DAGOWER. Początek seansów o 4, 6, 8, i 10.

KINO-TEATR PICCADILY | Dziś nasze kolejne arcydzieło **„TRAGICZNA MIŁOŚĆ ARTYSTKI"** dramat w 6 wielkich częściach podług romansu znanego pisarza **Feliksa Saltena.** W głównej roli gwiazda Ekranu Dora Kaiser.

BILANS

Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego.

na dzień 1 października 1922 rokn.

Stan czynny		Stan bierny	
Gotowizna w kasie	110.136.408.34	Kapitał zakładowy	100.000.000.—
Pozostałość w P. K. K. P.	2.875.709.92	„ zapasowy	17.270.122.70
Pozostałość w Pocztowej Kasie Oszczędności	1.092.254.—	„ ustawowy	1.309.498.95
Pieniądze zagraniczne i papiery procentowe własne	72.875.436.—	Wkłady terminowe	100.060.000.—
Weksle zdyskontowane	181.958.440.—	Rachunki czekowe	565.858.170.—
Rachunki otwartego kredytu	328.503.118.50	Korespondenci a) Loro	48.020.183.—
Pożyczki terminowe	32.098.300.—	„ b) Nostro	86.203.390.05
Korespondenci: a) (Loro)	177.185.662.—	Redyskonto weksli	15.000.000.—
„ b) (Nostro)	299.098.78	Procenty i prowizja	121.106.686.22
Nieruchomości	8.805.500.—	Komitenci za inkaso	125.377.353.—
Koszty handlowe	180.571.297.38	Rachunki Zarządu z Oddziałami	220.548.828.—
Ruchomości	13.896.929.—	Różne rachunki	32.439.077.—
Inkaso weksli	125.377.353.—	Przekazy nieopłacone	41.248.618.—
Rachunki z Oddziałami	231.115.711.—		
Późne rachunki	79.650.709.—		
	1.474.441.926.92		1.474.441.926.92

Młocarnie, Kieraty, Sieczkarnie, Parniki, Wialnie, Ule, Wirówki, Masielnice, Młyny-śrutowniki mielące białą mąkę, Pługi, Brony, Kosy do wszystkich sieczkarń, Lemiesze i odkładnice do pługów
POLECA:
BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE
Inż. ST. NAWAKOWSKI Spółka z ogr. odp.
Warszawa, ul. Kredytowa 4.
ODDZIAŁY:
w Białymstoku i Dawidgródku.
Odsprzedającym ulgowe warunki.

KONKURS.

Rejon Inż i Sap. Wilno, ogłasza konkurs na przeprowadzenie kapitalnych remontów i przebudowy pawilonów: chirurgicznego, wenerycznego i ginekologicznego w Wojskowym Szpitalu na Antokolu.

Oferenci winni w zapieczętowanych kopertach złożyć do dnia 17 października 1922 roku, do godziny 12-ej oferty i wadjum w wysokości 2% od sumy oferowanej od każdego kosztorysu.

Ze względu na 3 rodzaje robót, jak: budowlane, kanalizacyjno-wodociągowe i elektrotechniczne, oferty mogą być składane na poszczególne roboty, albo też na wszystkie razem.

Plany, kosztorysy ślepe, oraz warunki prowadzenia robót są do przejrzenia w sali konferencyjnej Kierownictwa Rejonu Inż. Sap. Wilno, w godzinach urzędowych.

Do oferty należy dołączyć pismo stwierdzające, że oferent obeznany jest z warunkami prowadzenia robót.

Kierownictwo Rejonu Inż. Sap. Wilno,
L. dz. 7108, Inż.

KURSY BUDOWNICTWA i KOMUNIKACJI.
Rozpoczęcie wykładów 16 b. m. o g. 6 wiecz.
Warunki przyjęcia: 4 kl. dla dozorców, 6 kl. — dla techników i matura dla konstruktorów żelbetnictwa lub mostów. Zapisy na 1 i 2 trymestr od g. 5 do 7 w szkole powszechnej Nr. 1, ul. Zeligowskiego 4.

FABRYKA SWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH
Fr. SEREMSKI, Biała (Małopolska).
Up. komunikuje, iż oddaliśmy Domowi Handl.-Przem. „NIEMEN" Sp. z ogr. odp.
Wilno, ul. Zawalna Nr. 20.
Przedstawicielstwo na Województwo Wileńskie, Litwę Kowieńską, Łotwę i Rosję Północną i upoważniliśmy do odbierania zleceń i sum przy zadatkach. (: : : :)
)—(Podając o powyższem, up. prosimy ze zleceniami zwracać się do nas)—(
Dom Handl.-Przem. „NIEMEN" Sp. z org. odp.

BACZNOŚĆ! Kartofle BACZNOŚĆ!
Komitet Obrony Kresów (Ostrobramska 19) sprzedaje kartofle jadalne przebierane, po 700 mk. za pud z rampy KOK ulica Targowa, lub po 750 mk. z dostawą do domu. Zapisy i obejrzenie próbnych kartofli odbywa się w biurze KOK, Ostrobramska 19.

Mleczarnia i kawiarnia okazyjnie sprzedaje się w centrum miasta, dowiedzieć się o warunkach Mickiewicza 24, zakład pogrzebowy.

Sprzedaje się folwark 40 dziesięcin ziemi 16 wiorst od Wilna i 7 od stacji kolejowej. Szczegóły: ul. Nadbrzeżna 18—7, Zakrzewski.

Kupuję książki w rosyjskim języku: **wspaniałe wydawnictwa, encyklop., słowniki** i t. p. Wilno, Trocka 4, m. 1.

Zgub. dokument wojskowy L. 77, wydany przez D. O. P. na im. Jana Buchiewicza, gm. Polańskiej, zaśc. Szorki, pow. Oszm. unieważ. się.

Zgub. książkę zwolnienia wyd. z D. O. P. w Wilnie na im. Kaspera Kulwanowskiego 2237 unieważnia się.

Zgub. karta zwolnienia Nr. 526/20 wydana przez D. O. W. w Grodnie na im. W. Kuleszo unieważnia się.

Dr. med. **Kazimierz Łukiewicz** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 8—9 rano i od 3—6 popoł. ul. Śniadeckich 1 (b. zauł. Ś-to Jerski).

D-r. LEGIEJKO. Choroby wewnętrzne. Specjalność: żołądkowe i płuc. Przyjmuje codziennie od 5-7. A. Mickiewicza 21 — 1.

Dr. Marjan Mienicki chor. weneryczne, syfilis i skórne (lecz. sztucznem słońcem górskiem) ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4 — 7 p. p.

Dr Leon Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

KASA OGNIOTRWAŁA duża 2 drzwiowa w Wilnie do sprzedania. Wiadomość: L. i E. Metzl i S-ka Warszawa, Marszałkowska 130.

Przybłąkał się pies rasy „Owczar" duży. Nowogrodzka 21, m 6, Michniewicz.

Zgub. karta powołania wydana przez P. K. U. w Wilnie, na im. Reutta Antoniego. Uniew. się.

Kto chce
coś kupić, coś sprzedać, znaleźć posadę, dostać pracowników, aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano, znaleźć dzierżawę majątku, odstąpić w dzierżawę majątek itd. it. itd.
niech się zgłosi
w gazecie
„SŁOWO"
a niezawodnie osiągnie wiele z tego korzyści.

KOMPLETY PRZYGOTOWAWCZE
(przy Akademickiej Spółdzielni Wytwórczej ulica Wielka Nr. 54), do egzaminów do klasy IV, V, VI. Zapisy codzień od godziny 12-ej do 3-ej.

ŚWIEŻY TRANSPORT
MŁYNÓW do mielenia zboża „Agrumaria" nadszedł
— Sprzedaż po cenach konkurencyjnych —
„AGRUMARIA" S. A. Warszawa, Szczygla 12
Tel. 217—30 i 210—20

Lokal na sklep z 3-ch pokojowem mieszkaniem odstąpię. Dowiedzieć się: Akademickie Biuro Ogłoszeń, Wielka 54.

ZIEMIA DO NABYCIA.
W powiecie Lidzkim w odległości 2 do 4 wiorst od stacji kolejowej parceluje się majątek obszaru 600 dziesięcin ornej ziemi i łąk. Grunty najlepsze, cena nie wysoka. Informacje w biurze „Silwa", Wilno, ul. Mickiewicza, dom Nr. 1, m. 4, od 11-ej do 1-ej godz. lub Wilno, Biały zaułek dom Nr. 8, u właściciela domu w każdym czasie. Tamże sprzedaje się zabudowana działka ziemi około 10 dzies. przy samej stacji kolejowej.

STANISŁAWA PACZKOWSKIEGO który wyjechał w r. 1919 z Moskwy na Wileńszczyznę, poszukuje Katarzyna Spychaj. Warszawa, Mokotów, Sandomierska 4, m. 30.

Pianistka, posiadająca dyplom konserwatorjum udziela lekcji muzyki i teorji. Snipiszki, Artyleryjska 1—3.

Maturzysta z Królestwa udziela korepetycji w zakresie 6-ciu klas. Specjalność: jęz. polski i matematyka, ul. Dobroczynna 8, m. 12.

DRUKARNIA **„MOTUS"** WILNO, WIELKA 42.
Wykonywa szybko i starannie wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące

Wydawca Dr. Tadeusz Dembowski Drukarnia „Motus" ul. Wielka 42.